

## REGINA DĄBKOWSKA

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy,  
doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych UMK w Toruniu

### „Tylko pracą mogę zabezpieczyć swoją egzystencję”. Funkcjonariuszki Zakładu Karnego w Fordonie w latach 1945–1956 – rekonesans badawczy

W 1853 r. w Fordonie, w miejscu dawnej komory celnej, utworzono rządowy dom poprawczy dla kobiet<sup>1</sup>. Po przyłączeniu Pomorza i Kujaw do II Rzeczypospolitej przekształcono go w żeński ośrodek penitencjarny. Początkowo był przeznaczony dla skazanych za przestępstwa kryminalne, jednakże wraz z upływem lat pojawiły się tu także więźniarki polityczne osadzone m.in. za działalność w partii komunistycznej. W 1939 r. opisywana placówka została przejęta przez Niemców, którzy ponownie uruchomili jednostkę. Więzienie było przeznaczone dla Polek i Żydówek skazanych zarówno za przestępstwa popolite, jak i polityczne. W krótkim czasie stało się ono jednym z najcięższych zakładów karnych dla kobiet w okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie<sup>2</sup>. Po zakończeniu II wojny światowej ponownie było to miejsce odbywania kary przez więźniarki tzw. antypaństwowe. Oprócz kobiet prowadzących działalność niepodległościową w ramach podziemia antykomunistycznego osadzano tu członkinie ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, niemieckich formacji zbrojnych czy Polki współpracujące z okupantem podczas II wojny światowej.

W okresie stalinowskim obowiązywały przedwojenne unormowania dotyczące rekrutacji pracowników więziennictwa, jednak w praktyce te wymagania nie były brane pod uwagę. Najważniejszym kryterium, którym się kierowano, było tzw. oblicze polityczne. Marcin Zwolski wskazywał, że nie chodziło o stopień zideologizowania czy nawet „pozytywny stosunek do władzy komunistycznej (o to miał zadbać już po przyjęciu do służby wydział polityczno-wychowawczy, z pomocą więziennej komórki partyjnej)”<sup>3</sup>. Większe znaczenie

<sup>1</sup> A. Jaskłowska, *Więzienie karne dla kobiet w Fordonie (1920–1939)*, „Kronika Bydgoska” 1998, t. 20, s. 91.

<sup>2</sup> *Dzieje Fordonu i okolic*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997, s. 102.

<sup>3</sup> M. Zwolski, *Kadra więzienna w Polsce i w Białymstoku na tle ogółu funkcjonariuszy bezpieczeństwa (1944–1956)* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014, s. 304.

miał brak wrogiego stosunku do rzeczywistości „ludowej” oraz działalności „antypaństwowej”<sup>4</sup>. Możemy to rozumieć następująco: przy procesie rekrutacji szukano ewentualnych formalnych przeszkód do rozpoczęcia służby, a w przypadku niestwierdzenia takowych, odpowiednie szkolenie rozpoczynało się już po przyjęciu do pracy. Analiza materiałów dotyczących pracowników więzienia w Fordonie w latach 1945–1956 pozwala na wyciągnięcie podobnego wniosku. Przy werbunku kandydatów szczególną uwagę zwracano na ich (oraz najbliższej rodziny) stosunek do szeroko pojętego ówczesnego ustroju (przemian społecznych, ZSRS itp.), pochodzenie (preferowano robotniczo-chłopskie), aktywność przedwojenną (ceniono związki z ruchem komunistycznym), powiązanie z zagranicą, karalność, działalność podczas okupacji (istotnym elementem była ewentualna współpraca z Niemcami – w przypadku ziem okupowanych ważnym zagadnieniem była kwestia wpisania na Niemiecką Listę Narodowociową) czy stosunek do Kościoła. Także po przyjęciu do pracy funkcjonariusz był regularnie sprawdzany pod tym kątem przez Dział Specjalny<sup>5</sup>. Chcąc wstępnie scharakteryzować funkcjonariuszy Straży, a następnie Służby Więziennej, należy mieć w pamięci fakt podporządkowania więziennictwa MBP. Dla aparatu bezpieczeństwa priorytetowym odcinkiem pracy była tzw. służba liniowa (operacyjna). Z tego powodu osoby lepiej wykształcone, posiadające większy potencjał intelektualny, kierowano do pracy w UB, a do więziennictwa trafiały osoby mniej przydatne z punktu widzenia wydziałów personalnych<sup>6</sup>.

Według Roberta Klementowskiego takie same zasady obowiązywały w odniesieniu do kwestii zatrudniania kobiet, czemu warto się przyjrzeć bliżej<sup>7</sup>. Przykładem może być notatka referenta personalnego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Bydgoszczy dotycząca kandydatki Danieli Andrysiak, w której czytamy: „Kandydatka jest pochodzenia robotniczego, wykształcenie 3 oddz[ziały] szk[ół] powszechnej. W czasie okupacji przez cały czas pracowała w Lipnie – na robotach w Niemczech nie była. Po wyzwoleniu nadal przebywa do obecnego czasu w Lipnie i pracowała w powyższej szkółce ogrodniczej w charakterze robotnicy. Obecnie nie pracuje [nieczytelne] jest na utrzymaniu rodziców. Nadmieniam, że jej brat pracuje w PUBP Inowrocław. Wymieniona jest młoda (rocznik 1929), lecz fizycznie dobrze rozwinięta, poziom intelektualny niski, w piśmie b[ardzo] słaba, politycznie słabo się orientuje, wyraża chęć dalszego doksztalcenia. Kwalifikuję na stanowisko

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> J. Pomiankiewicz, *Kadra więzienia w Chełmie w latach 1944–1956 – charakterystyka zbiorowości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2004, nr 42, s. 51.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 304–306.

<sup>7</sup> R. Klementowski, *Słaba płeć w siłowym resorcie – perspektywy badawcze w świetle wybranych przypadków* [w:] *Kobiety „na zakręcie” 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014, s. 107.

strażniczki do więzienia”<sup>8</sup>. Wspomniana funkcjonariuszka pracowała w więzieniu w Fordonie przez 5 lat, została zwolniona w 1955 r. ze względu na niewywiązywanie się z obowiązków służbowych spowodowane chorobą. Wpływ na tę decyzję mogło mieć jej postępowanie w stosunku do osadzonych, gdyż w jednym z raportów zaznaczono, że kobieta nie była odpowiednio wymagająca oraz konsekwentna w stosunku do skazanych. Jedną z nich miała nawet (po wyjściu na wolność) przenocować w swoim mieszkaniu<sup>9</sup>. Połowa lat pięćdziesiątych XX w. to również okres, w którym, ze względu na ogólnopolskie przeobrażenia w funkcjonowaniu aparatu represji, miała miejsce zakrojona na szeroką skalę redukcja etatów.

Szczegółowe badania nad personelem więziennym w Fordonie są o tyle interesujące, że znaczną część zatrudnionych tam osób stanowiły kobiety. W niniejszym artykule przedstawiono życiorysy kilku z nich oraz omówiono ich stosunek do pracy w przedmiotowym zakładzie karnym. Podstawą źródłową są akta osobowe funkcjonariuszek zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy. Analizie poddano 124 jednostki archiwalne, które zdaniem autorki stanowią miarodajną próbę. Należy podkreślić, że w przypadku zgłębiania historii bezpieki dysponujemy archiwaliami o zupełnie innym charakterze, niż podczas badania dziejów ofiar systemu komunistycznego. Z oczywistych względów trudno o źródła osobiste, takie jak chociażby relacje czy wspomnienia. Podstawowym materiałem dla badacza są oficjalne charakterystyki, życiorysy oraz kwestionariusze osobowe składające się na teczkę osobową pracownika<sup>10</sup>.

Stan badań nad zagadnieniem udziału kobiet w strukturach aparatu bezpieczeństwa jest bardzo skromny. Urszula Gierasimiuk w artykule *Kobiety – funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w pierwszych latach działalności (zarys problematyki)*<sup>11</sup> podjęła próbę naszkicowania portretu zbiorowego tamtejszych funkcjonariuszek. Można w nim odnaleźć pewne analogie do żeńskiej obsady fordońskiego ośrodka. Kadre więzienia w Fordonie, podobnie jak w białostockim Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, stanowiły bardzo młode, niespełna dwudziestoletnie kobiety, w znakomitej większości niezamężne. Autorka słusznie zauważyła, że osoby te dopiero rozpoczynały karierę zawodową i korzystały z okazji, jaką umożliwiały organy służby bezpieczeństwa państwa, tj. możliwości zatrudnienia bez doświadczenia zawodowego, a także dużej potrzeby zapewnienia wakatów. Gie-

<sup>8</sup> AIPN By, 327/1, Akta osobowe Danieli Andrysiak, Ankieta specjalna, k. 20.

<sup>9</sup> *Ibidem*, Wniosek o przeniesienie z dn. 21 VIII 1953 r., k. 85.

<sup>10</sup> R. Klementowski, *Słaba płeć...*, s. 99.

<sup>11</sup> U. Gierasimiuk, *Kobiety – funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w pierwszych latach działalności (zarys problematyki)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2014.

rasimiuk wspomniała także o znaczeniu wcześniejszej, komunistycznej działalności dla podjęcia po II wojnie światowej pracy w strukturach bezpieczeństwa.

Analiza akt osobowych przedstawia inny obraz motywacji kobiet do podjęcia pracy w roli funkcjonariuszek więzienia karnego w Fordonie, ponieważ na pierwszy plan wysuwa się czynnik ekonomiczny. Dobrym tego przykładem może być podanie o przyjęcie do pracy Haliny Jankowskiej, która pisała: „Mimo najszczerzych chęci uczyć się dalej nie mam możliwości – ze względów materialnych. Znajduję się obecnie bez pracy i jakichkolwiek warunków egzystencji. Mieszkam u obcych ludzi, którym zawdzięczam chwilowe utrzymanie. Chciałabym natychmiast otrzymać pracę, bo każda chwila jest w moim położeniu obecnym trudna do przeżycia”<sup>12</sup>. Kobieta przepracowała w więzieniach w Bydgoszczy i Fordonie zaledwie kilka miesięcy. Zwolniła się na własną prośbę, jednak nie zachował się poświadczający to dokument. Z tego powodu trudno stwierdzić, dlaczego zdecydowała się na rezygnację z pracy. Mogły to być względy zdrowotne, gdyż w jednym z wniosków wspomniano, że po przeniesieniu do Fordonu nie wykonuje swoich obowiązków w sposób oczekiwany, ponieważ nie pozwalają jej na to warunki fizyczne<sup>13</sup>.

Nawet jeśli w podaniu wzmiankowano o gotowości do pracy dla „demokratycznej, odrodzonej Polski ludowej”, przeszłość kandydatek nie świadczyła zwykle o ich dużym zaangażowaniu na tym polu. Większość z nich w czasie służby była raczej bierna, co znajdowało swój wyraz w charakterystykach pisanych przez przełożonych. „Politycznie nie jest uświadomiona. [...] Politycznie się nie udziela [...], z pracy wywiązuje się przeciętnie. Samodzielność i inicjatywa słaba. Orientacji i zdolności przeciętne [...]. Poziom intelektualny średni, nad sobą nie pracuje, ideowo nie jest przygotowana”<sup>14</sup> – czytamy na przykład w ocenie postawy Krystyny Kłosińskiej, która zwolniła się z pracy na własną prośbę kilka miesięcy później. Sporządzającym opinie nie umknęły także spostrzeżenia dotyczące wyglądu zewnętrznego pracowników. O Marii Danielewicz napisano: „[...] cechuje ją niedbałość i lenistwo, np.: ubrana brudno, nie umyta, włosy nieuczesane, kołnierzyk brudny [...]”<sup>15</sup>. Można postawić wniosek, że większość pracowników nie spełniała oczekiwań szefostwa, które wymagało inicjatywy, ideowości oraz udziału w życiu politycznym poprzez np. aktywność na organizowanych wykładach. Mimo to, jak podkreślono we wstępie, jeśli nie napotkano formalnych przeszkód przy zatrudnieniu oraz gdy jawnie nie łamano regulaminu można było przepracować w więziennictwie kilka lat. Mimo

<sup>12</sup> AIPN By, 319/53, Akta osobowe Haliny Jankowskiej, Życiorys, k. 20–21.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Wniosek personalny, k. 2.

<sup>14</sup> *Ibidem*, 320/39, Akta osobowe Marii Danielewicz, Charakterystyka służbowa z dn. 26 II 1955 r., k. 17.

<sup>15</sup> *Ibidem*, 327/194, Akta osobowe Krystyny Kłosińskiej, Charakterystyka służbowa z dn. 3 II 1948 r., k. 43.

wszystko należy jednak podkreślić, że także wśród kobiet stopień upartyjnienia był wysoki. Większość kandydatek podawała, że jest związana z różnorodnymi stowarzyszeniami, co miało zwiększać szanse na przyjęcie do pracy. Oprócz członkostwa w Polskiej Partii Robotniczej (PPR) najczęściej pojawia się działalność w Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), Związku Walki Młodych (ZWM), Lidze Kobiet czy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR).

Jedno z najwyższych stanowisk w hierarchii więziennej objęła Leokadia Strumińska (z d. Trojanowska), która zaczęła karierę w więziennictwie na początku 1945 r., pracując jako strażniczka w więzieniu przy ul. Gdańskiej w Łodzi. W maju rozpoczęła pracę w więzieniu w Fordonie. Strumińska ukończyła siedem klas szkoły powszechnej, a po wojnie kurs więziennictwa i obozów w Łodzi, po którym objęła stanowisko zastępcy ds. polityczno-wychowawczych. Przez krótki okres sprawowała funkcję p.o. naczelnika. Do 1939 r. była członkinią Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) w Łodzi, a następnie PPR. W życiorysie zaznaczała, że przed wojną była członkinią „Związku Klasowego”. W dwudziestolecie międzywojennym początkowo przebywała przy rodzicach, a następnie przy mężu; nie posiadała żadnego zawodu. Podczas II wojny światowej pracowała w łódzkiej fabryce krochmalu, a w 1944 r. została wywieziona w okolice Wielunia w celu budowania okopów. W podaniu o przyjęcie do pracy pisała: „Sądzę, że z powierzonych mi obowiązków wywiążę się dobrze. A to dlatego że nie mogę liczyć na męża utrzymanie, który obecnie jeszcze przebywa w Niemczech, a w roku 1939 był obrońcą Warszawy”. Strumińska cieszyła się dobrymi opiniami służbowymi. Pisano o niej wprost, że zrobiła „duży postęp jakościowy w zakresie wykonywanych przez siebie zadań”, miała inicjatywę i podołała dodatkowemu wyzwaniu, jakim było zarządzanie placówką więzienną w okresie zmiany na stanowisku naczelnika. W sierpniu 1946 r. zwolniła się na własną prośbę, ponieważ czuła się bezużyteczna zarówno w pracy zawodowej, jak i życiu prywatnym, o czym pisała: „[...] dochodzę do wniosku, że moja praca nie jest tak wydajna jak powinna być. Przekonań jakich jestem to Wy wiecie, ale uczyć drugich kiedy sama nic nie umie to jest naprawdę dla mnie upokarzające. [...] Po drugie mam córkę 9 lat i to dziecko cały dzień samo, czy mogę na to pozwolić jako matka, nie”<sup>16</sup>. Z relacji tej wynika, że Strumińska nie uważała się za osobę odpowiednią do sprawowania powierzonych jej obowiązków, a do głosu dochodziła w niej także matczyzna powinność, z której, według niej samej, być może nie wywiązywała się dość dobrze.

Helena Obiała jest jedną z najczęściej opisywanych funkcjonariuszek we wspomnieniach więźniarek (zwykle osoby te nie były przywoływane z imienia i nazwiska) i rzadko w pozytywnym świetle. Warto na marginesie zaznaczyć, że ta pracownica może być niejako „tworzą” całego więziennictwa dla kobiet –

<sup>16</sup> *Ibidem*, 318/241, Akta osobowe Leokadii Strumińskiej, Podanie z dn. 7 VIII 1946 r., k. 32.

więźniów politycznych okresu stalinowskiego, gdyż pracowała w placówkach w Fordonie, Grudziądzu, Inowrocławiu oraz Bojanowie, a w dwóch ostatnich pełniła funkcję naczelnika. Została skierowana do pracy przez inowrocławską komórkę PPR<sup>17</sup>. Obiała zgłosiła się do pracy w aparacie bezpieczeństwa ze względu na konieczność utrzymania chorej matki oraz dziecka<sup>18</sup>. Jej doświadczenie okupacyjne było bardzo zbliżone do przeżyć innych kobiet opisanych w niniejszym referacie – została wywieziona do Niemiec na roboty przymusowe, następnie powróciła w rodzinne strony, gdzie rozpoczęła pracę w jednej z fabryk, a w okresie poprzedzającym zakończenie wojny budowała umocnienia. Była panną oraz miała podstawowe wykształcenie (siedem klas szkoły powszechnej)<sup>19</sup>. Karierę w bezpiece rozpoczęła w 1948 r. jako pracowniczka więzienia w Fordonie. Referent personalny notował: „[...] wywodzi się z rodziny robotniczej, do żadnej niemieckiej grupy narodowościowej nie należała [...]. Obecnie pracuje w hucie szkła »Irena«, należy do PPR, politycznie słabo zorientowana, wymogom straży więziennej odpowiada”. Opinia ta może potwierdzać stawianą wcześniej hipotezę, że przy rekrutacji większą uwagę przywiązywano do braku przeciwwskazań do podjęcia zatrudnienia, aniżeli szczególnym atutem, które mogli posiadać kandydaci<sup>20</sup>. Przez większość lat służby, trwającej aż do 1968 r., miała bardzo pozytywne opinie wśród przełożonych. Zakończyło się to w 1963 r., kiedy została usunięta ze stanowiska naczelnika więzienia w Czersku i przeniesiona do pracy na terenie ówczesnego województwa katowickiego. Przyczyną zawolnienia były pogłębiające się niedociągnięcia, które skutkowały m.in. rozluźnieniem dyscypliny panującej w zakładzie i doprowadzały do różnego rodzaju nadużyć<sup>21</sup>. Co ciekawe, zdaniem inspektora ds. kadr Centralnego Więzienia w Potulicach Mariana Tobisza, który został wyznaczony do wsparcia Obiały w zarządzaniu placówką: „[...] kierownikiem tej jednostki powinien być doświadczony, energiczny, z własną inicjatywą mężczyzna, który by umiał ująć jednostkę we właściwe karby”<sup>22</sup>.

Wydaje się, że dla wielu kobiet zatrudnionych w Fordonie na stanowisku funkcjonariuszek praca w więziennictwie była „pracą na przeczekanie”. Świadczyć mogą o tym powody, dla których rezygnowano ze służby. Według wspomnianej Urszuli Gierasimiuk, w wypadku białostockiego UB były to głównie zwolnienia dyscyplinarne. Jeśli zaś chodzi o więzienie w Fordonie, zwykle rezygnowano z pracy na własną prośbę – najczęściej było to związane z kwestiami prywatnymi czy rodzinnymi, m.in. obowiązkiem wychowywania dzieci oraz

<sup>17</sup> AIPN Ka, 691/63, Akta osobowe Heleny Obiały, Skierowanie do pracy z dn. 1 X 1948 r., k. 6.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Podanie o przyjęcie do pracy, k. 7.

<sup>19</sup> *Ibidem*, Ankieta specjalna z dn. 18 XII 1948 r., k. 33–34.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 46.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z dn. 3 X 1963 r., k. 112–117.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 117.

zamażpójściem. Inną przyczyną były także problemy zdrowotne oraz konieczność dojazdu do miejsca zamieszkania. Helena Szczukowska była strażniczką więzienną od lutego do kwietnia 1946 r. Ostatecznie złożyła rezygnację, a swoje postanowienie uzasadniała następująco: „Do powyższej decyzji skłoniła mnie troska o swoją rodzinę i dom, który przez to [był] zaniedbany. Do pracy zgłosiłam się wówczas, kiedy miałam u siebie matkę, która mogła mnie zastąpić w pracy domowej. Od miesiąca nie mam już jej, wobec czego mąż mój i córka są zupełnie bez opieki. Kiedy mąż wróci [z] pracy, a córka ze szkoły [do] domu, widać brak gospodyni, i dlatego też z obowiązku żony i matki muszę wrócić do prac domowych i zrezygnować z dotychczasowej służby publicznej w więzienictwie”<sup>23</sup>. Jeżeli kobiety zwalniano, to najczęściej uznawano je za „niepewne politycznie” bądź dopuszczające się wykroczeń, takich jak kontakty z więźniarkami (zarówno wspieranie ich poprzez kontaktowanie ze światem zewnętrznym, jak i spoufalanie się) oraz kradzieże. Pierwszy z wymienionych powodów obrazują historie dwóch funkcjonariuszek: Ireny Trzeciak oraz Władysławy Skoniecznej. Strażniczka Irena Trzeciak w 1947 r. została skazana przez Wojсковy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na 5 lat więzienia (zwolniona warunkowo w 1950 r.), ponieważ uznano ją winną kontaktowania się z więźniarkami politycznymi i wysyłania kilkakrotnie grypsów do ich rodzin<sup>24</sup>. Bezzwłocznie zwolniono ją z pracy, a jej sprawę przekazano do właściwej prokuratury. Kobieta już wcześniej utrzymywała kontakt z osadzonymi – dopuściła się paru służbowych nadużyć, takich jak: odebranie swetra skazanej czy proszenie o wykonanie dla niej ubrań, za co została ukarana kilkudniowym aresztem<sup>25</sup>. Skonieczna została z kolei skazana na 6 lat pozbawienia wolności (zwolniona w 1950 r.) za przenoszenie wiadomości do rodzin więźniarek<sup>26</sup>. Z analizy akt osobowych wynika, że większość spraw tego typu miała miejsce w pierwszych latach funkcjonowania więzienia, chociaż pojedyncze przypadki zdarzały się także w późniejszym okresie. Dokładniejszego zbadania wymaga sprawa osadzenia w Fordonie mężczyzn. Jedną ze strażniczek, Waclawa Drzewiecka, utrzymywała bliskie kontakty z dwoma więźniami, za co została zwolniona z pracy<sup>27</sup>. Upomniany został także naczelnik więzienia Edward Gralak, ponieważ pozwolił strażniczce pracować na oddziale męskim<sup>28</sup>. Z tego samego powodu do odpowiedzialności została pociągnięta pielęgniarka Melania Łuczak, która nawiązała romantyczną relację z jednym ze skazanych<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> AIPN By, 318/237, Akta osobowe Heleny Szczukowskiej, Raport z dn. 28 III 1946 r., k. 5.

<sup>24</sup> *Ibidem*, 319/133, Akta osobowe Ireny Trzeciak, Zawiadomienie z dn. 7 VIII 1950 r., k. 6.

<sup>25</sup> *Ibidem*, 319/133, Rozkaz karny nr 328, k. 12.

<sup>26</sup> *Ibidem*, 319/176, Akta osobowe Władysławy Skoniecznej, Zawiadomienie z dn. 28 VIII 1950 r., k. 1.

<sup>27</sup> *Ibidem*, 327/17, Akta osobowe Waclawy Drzewieckiej, Raport z dn. 13 I 1955 r., k. 60–62.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 62.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 327/78, Akta osobowe Melanii Łuczak, Raport z dn. 13 I 1955 r., k. 54–56.

Choć oznaki pielęgnowania wiary były piętnowane przez przełożonych, nie były raczej bezpośrednią przyczyną zwolnień, czego może dowodzić historia wspomnianej wcześniej Marii Danielewicz. Kobieta była sierotą, która kilka lat spędziła w domu dziecka prowadzonym przez siostry zakonne. W jednej z charakterystyk zauważono, że „ma ona dość głęboko zakorzenioną religię”, jednak jej zwolnienie nastąpiło na własną prośbę<sup>30</sup>. W analizowanych materiałach tylko raz spotkano się z sytuacją, w której stosunek pracy został zerwany z powodu wyznawanej wiary. Helena Lewandowska pracowała w fordońskim więzieniu od 1950 do 1955 r., a w trakcie służby cieszyła się dość dobrymi opiniami. Została zwolniona, ponieważ zdaniem naczelnika nie wykonywała sumiennie swoich obowiązków służbowych z powodów zdrowotnych oraz „zacofania ideologicznego”<sup>31</sup>. Uczęszczała do kościoła, rozmawiała z innymi funkcjonariuszami na temat wiary oraz namawiała koleżanki do pójścia w swoje ślady<sup>32</sup>.

Zdarzały się także przypadki, że kobiety zwalniano z pracy z powodów niezależnych od nich samych. Franciszka Czerwińska została zwolniona, ponieważ przeprowadzona kontrola specjalna wykazała, że jej siostra jest „wrogo ustosunkowaną do ówczesnej rzeczywistości i do ZSRR”<sup>33</sup>. Ponieważ kobiety utrzymywały bliską relację, zakończono z jedną z nich stosunek służbowy<sup>34</sup>.

Ogólnopolskie wytyczne polityczne dotyczyły m.in. spraw kadrowych, co dotknęło zarówno mężczyzn, jak i kobiety pracujące w strukturach aparatu bezpieczeństwa. O problemie przedwojennych więźnienników szeroko pisał Krystian Bedyński<sup>35</sup>. Mając na uwadze powyższe, warto przedstawić losy kilku pracownic więzienia w Fordonie, które odbywały w nim służbę jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Irena Drucko-Lubecka była jedną z niewielu przedstawicielek bezpieki, które są z imienia i nazwiska przywoływane w relacjach więźniarek, zwłaszcza że wypowiadały się o niej w sposób pozytywny. Urodzona w 1894 r. na Kijowszczyźnie, w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. była związana ze służbą więzienną kolejno w ośrodkach w Krzemieńcu,

<sup>30</sup> *Ibidem*, 327/194, Akta osobowe Marii Danielewicz, Charakterystyka służbowa z dn. 25 XII 1953 r., k. 39.

<sup>31</sup> *Ibidem*, 327/71, Akta osobowe Heleny Lewandowskiej, Wniosek o zwolnienie z dn. 24 VI 1955 r., k. 76.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*, 321/9, Akta osobowe Franciszki Czerwińskiej, Wniosek o zwolnienie z dn. 12 XI 1949 r., k. 59.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Zob. np. K. Bedyński, *Przedwojenni funkcjonariusze straży więziennej naczelnikami więzień w latach 1944–1949*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1999, nr 24/25; *idem*, *Terror sądowy o charakterze politycznym wobec funkcjonariuszy Straży Więziennej MBP w latach 1944–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2000, nr 28/29; *idem*, *Represja dyscyplinarna z powodów politycznych wymierzona w personel więzienny w latach 1945–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2000, nr 27; *idem*, *Przedwojenni funkcjonariusze Straży Więziennej w Departamencie Więziennictwa Publicznego 1944–1954*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2013, nr 80.



Kowalu oraz Fordonie. Podczas II wojny światowej została wysiedlona na Wołyń, gdzie spędziła okres okupacji niemieckiej. W ankiecie specjalnej proszono, aby sprawdzający zwrócił szczególną uwagę na jej „oblicze polityczne” oraz „stronę moralną”. Podczas służby od 1945 do 1949 r. cieszyła się pozytywnymi opiniami przełożonych. Choć zwolniono ją z pracy ze względu na podeszły wiek, to trzeba nadmienić, że dodatkowymi powodami były również „nieskrystalizowane poglądy polityczne”, a sama Drucko-Lubecka miała nie udzielać się politycznie<sup>36</sup>.

Sprawa Marty Geburczyk pokazuje inny problem, z którym musiały się zmierzyć władze więzienne, a mianowicie zagadnienie wpisania na Niemiecką Listę Narodowościową. Geburczyk od 1920 do 1939 r. pracowała jako strażniczka w więzieniu w Fordonie. W 1945 r. została ponownie zatrudniona w fordońskim zakładzie karnym, a w lutym 1946 r. zwolniona z pracy za przyjęcie podczas okupacji III grupy Niemieckiej Listy Narodowościowej (NLN)<sup>37</sup>. Należy podkreślić, że był to dość częsty powód zwolnień ze służby, zwłaszcza krótko po zakończeniu II wojny światowej. Biorąc pod uwagę to, że większość pracowników więzienia w Fordonie pochodziła z okolic Bydgoszczy, reakcja władz komunistycznych świadczyła o niezrozumieniu sytuacji okupacyjnej na terenie Pomorza i Kujaw. Zdarzały się jednak jednostkowe przypadki współpracy z okupantem niemieckim, bądź też nieoficjalnych wzajemnych kontaktów.

Warto wspomnieć o ciekawej historii Jadwigi Szczukowskiej, która pracowała w fordońskim więzieniu tak przed wojną, jak i w jej trakcie. Po raz kolejny rozpoczęła pracę w Fordonie na początku 1945 r., jednak już w maju została zwolniona za przyjęcie III grupy NLN<sup>38</sup>. Dzięki zaświadczeniom byłych osadzonych została przywrócona do pracy. W podaniu o przyjęcie pisała: „polskość swą okazywałam wszędzie i dzieci moje w tymże duchu wychowałam. W więziennictwie polskim przy więzieniu w Fordonie pracowałam 12 lat w charakterze st. strażnika. Po śmierci męża podczas okupacji urząd pracy przymusowej przekazał mnie bezapelacyjnie do pomocy przy więzieniu w Fordonie od dnia 1 maja 1943 r. Chociaż z obawą przed współpracującymi, poszłam z wiarą i świadomością, że będę potrzeb[n]a nieszczęśliwym byłym więźniarkom polskim, którym to przyrzekłam nieść pomoc w każdej potrzebie”<sup>39</sup>. W 1948 r. została zwolniona dyscyplinarnie jako niepewna politycznie, co uzasadniono następująco: „[była] bardzo przychylnie ustosunkowana do więźniarek i osa-

<sup>36</sup> AIPN By, 321/19, Akta osobowe Ireny Drucko-Lubeckiej, Wniosek o zwolnieniu z dn. 6 III 1949 r., k. 53.

<sup>37</sup> *Ibidem*, 318/43, Akta osobowe Marty Geburczyk, Wniosek z dn. 10 XIII 1946 r., k. 4.

<sup>38</sup> *Ibidem*, 321/92, Akta osobowe Jadwigi Szczukowskiej, Wniosek o rehabilitację z dn. 26 XII 1947 r., k. 49.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Podanie o przyjęcie do pracy z dn. 27 VII 1945 r., k. 3–4.

dzonych Niemek, jak również okazała niechęć wstąpienia do PPR, będąc po-  
glądów sanacyjnych<sup>40</sup>.

Jadwiga Pruss, zastępczyni kierownika Działu Pracy, była córką przedwo-  
jennego strażnika więziennego, który po zakończeniu działań zbrojnych ob-  
jął stanowisko naczelnika więzienia w Pleszewie. Mężczyzna został zwolniony  
w 1949 r., a Pruss mimo dość pozytywnych opinii służbowych – jako „wycho-  
wana w duchu sanacyjnym” – rok później<sup>41</sup>.

Powszechność kradzieży wśród personelu była najprawdopodobniej zwią-  
zana z trudnymi warunkami życia, z którymi borykali się pracownicy straży  
więziennej. Przykładem jest Helena Karwowska, która okradała więźniarki  
z przedmiotów znajdujących się w ich paczkach żywnościowych. Nie została  
za to zwolniona: „należy wziąć pod uwagę, iż robiła to na skutek trudnych wa-  
runków materialnych, skutkiem czego kierowanie sprawy na drogę sądową jest  
niecelowe, gdyż jest ona ideologicznie związana z ruchem robotniczym<sup>42</sup>”. Stra-  
ciła pracę w grudniu 1952 r. po przeniesieniu do Więzienia Karno-Śledczego  
w Toruniu. W tym mieście również przekraczała swoje uprawnienia i kontak-  
towała się z osadzonymi<sup>43</sup>. Inne tego typu zachowanie obrazuje historia Marii  
Kowalskiej, która pracowała w więzieniu w Fordonie od lutego do września  
1939 r. Po zakończeniu II wojny światowej powróciła do służby i otrzymała sta-  
nowisko kierownika Działu Pracy. W 1946 r. wraz z innym funkcjonariuszem,  
który następnie został jej mężem, zdezerterowała z pracy. W tym samym czasie  
była podejrzana o sprzeniewierzenia finansowe<sup>44</sup>.

Od pracowników więzienia wymagano dyspozycyjności, co stało się z cza-  
sem kolejną przyczyną rezygnacji z pracy. Strażniczka Stanisława Herman  
w 1952 r. poprosiła o możliwość zakończenia służby ze względu na koniecz-  
ność opieki nad małym dzieckiem, a po uzyskaniu odmowy wystąpiła z wnios-  
kiem o udzielenie urlopu bezpłatnego<sup>45</sup>. Po jej powrocie naczelnik więzienia  
uznał, że kobieta nie wykonuje swoich obowiązków służbowych w sposób za-  
dawalający, co uzasadniał następująco: „Dalszym dowodem jej lekceważącego  
stosunku do pracy jest fakt, że wykorzystuje każdą okazję, aby nie przyjść do  
służby, szczególnie na porę nocną i w niedzielę, a na zwracane jej uwagi, że mąż  
może bawić dziecko, kiedy ona jest w służbie, odpowiada lakonicznie, że on nie  
potrafi bawić dzieci<sup>46</sup>”. Dla pracowników szczególnie obciążające były dojazdy

<sup>40</sup> *Ibidem*, Wniosek o zwolnienie z dn. 16 IX 1948 r., k. 53.

<sup>41</sup> *Ibidem*, 322/40, Akta osobowe Jadwigi Pruss, Wniosek o zwolnienie z dn. 3 I 1950 r., k. 93.

<sup>42</sup> *Ibidem*, 325/35, Akta osobowe Heleny Karwowskiej, Raport z dn. 31 XII 1948 r., k. 64.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Raport z dn. 11 XII 1952 r., k. 93–95.

<sup>44</sup> *Ibidem*, 318/64, Akta osobowe Marii Kowalskiej, Meldunek z dn. 24 VI 1946 r., k. 23.

<sup>45</sup> *Ibidem*, 327/43, Akta osobowe Stanisławy Herman, Raport z dn. 19 IX 1952 r., k. 72–73; *ibi-  
dem*, Raport z dn. 9 XI 1953 r., k. 76–77.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Wniosek o zwolnienie z dn. 18 V 1955 r., k. 83.

z i do miejsca zatrudnienia, a także chęć wsparcia najbliższej rodziny, która mieszkała w innym mieście. W połączeniu z oczekiwaną dyspozycyjnością dla wielu osób, szczególnie kobiet, były to warunki nie do przyjęcia.

Niektóre pracownice odchodziły z więziennictwa, ponieważ ich wyobrażenie o tym zawodzie było dalekie od rzeczywistości. Na przykład Aniela Konieczna zatrudniona w lutym 1956 r. zrezygnowała po zaledwie dwóch miesiącach pracy, co uzasadniała kilkoma argumentami. Po pierwsze, przebywanie w murach i na cemencie miało poważnie szkodzić jej zdrowiu. Po drugie, jak pisała: „W stworzonych mi warunkach przez tu[ejsze] więzienie dłużej mieszkać nie mogę”. I wreszcie po trzecie – kobieta uznała, że nie nadaje się do pracy w więziennictwie, o czym świadczy udzielona w krótkim czasie po zatrudnieniu nagana<sup>47</sup>. Z kolei na prośbie o zwolnienie Barbary Malich pisano wprost: „Szuka ona raczej wrażeń na jednostce”<sup>48</sup>. Słowa te sugerują, że nie traktowała swojej pracy poważnie.

Podsumowując należy stwierdzić, że w przypadku omawianego zakładu karnego kobiety w większości samodzielnie podejmowały decyzję o zakończeniu pracy, mając na uwadze przede wszystkim względy rodzinne. W przypadku braku chęci dalszej pracy władze więzienne rzadko utrudniały odejście.

Charakterystyki pracowników więzienia dotyczyły praktycznie wszystkich aspektów ich życia – zarówno zawodowego, jak i prywatnego. O Henryce Zielińskiej, bardzo chwalonej strażniczce, pisano często w kontekście jej macierzyństwa: „Książek czyta bardzo mało, tłumaczy się tym, że ma małe dzieci i nie ma czasu”<sup>49</sup>, czy też: „jest dobrą żoną i matką dla dzieci”<sup>50</sup>, „w życiu społeczno-politycznym żadnej aktywności nie przejawia, gdyż jako matka posiada obowiązki rodzinne i dlatego poza służbą 8-godzinną nie uczęszcza już na prawie że żadne zebrania, pogadanki czy wieczornice”<sup>51</sup>, „myśłami najczęściej znajduje się przy swej rodzinie = dzieciach”<sup>52</sup>, „nie stwierdzono by czyniła jakieś wysiłki w celu podniesienia swego poziomu ogólnego, a to [w] związku [z tym], że jest obarczona dość liczną rodziną”<sup>53</sup>. Ostatecznie jednak Zielińska została zwolniona z pracy, ponieważ nie miała nikogo, kto mógłby zająć się czwórką jej dzieci. Z kolei względem Ireny Kleparskiej, która wywodziła się z rodziny powiązanej z władzą „ludową” (jej ojciec był członkiem KPP, a następnie PPR, mama – PZPR, a jej rodzeństwo – brat i siostra – pracowali w obo-

<sup>47</sup> *Ibidem*, 316/48, Akta osobowe Anieli Konieczki, Raport z dn. 30 V 1955 r., k. 60.

<sup>48</sup> *Ibidem*, 316/80, Akta osobowe Barbary Malich, Raport z dn. 3 V 1956 r., k. 53.

<sup>49</sup> *Ibidem*, 316/152, Akta osobowe Henryki Zielińskiej, Charakterystyka służbowa z dn. 9 I 1953 r., k. 78.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Charakterystyka służbowa z dn. 25 XII 1953 r., k. 82.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Charakterystyka służbowa z dn. 18 XII 1954 r., k. 84.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Charakterystyka służbowa z dn. 25 XII 1955 r., k. 87.

zie w Mielęcinie), uznano, że choć nadaje się na strażniczkę więzienną i udziela się w licznych organizacjach, tj. ZWM, ZMP, PZPR i TPPR, to mimo szkolenia „nie może się wyzbyć głupoty nabytej przed służbą”<sup>54</sup>, i prowadzi tryb życia „nie przysługujący kobiecie”<sup>55</sup>. Co mogły oznaczać te słowa? Najprawdopodobniej w ten sposób określano pracowniczki, które swoim postępowaniem wymykały się panującym stereotypom. W tym przypadku najprawdopodobniej dotyczyło to stosunków damsko-męskich, a dokładniej bujnego życia towarzyskiego wyżej wymienionej. W charakterystykach pisano kilkakrotnie m.in. o jej skłonności do uczestniczenia w przyjęciach i imprezach<sup>56</sup> oraz przeklinania<sup>57</sup>, a także podkreślono, że z powodu utrzymywania przez nią bliskich kontaktów z innymi funkcjonariuszami interweniowały ich żony<sup>58</sup>. Potwierdzeniem tego przypuszczenia może być opinia wystawiona Kazimierze Bugdalskiej, która pracowała w Fordonie przez rok, od 1951 do 1952 r., w której czytamy: „Nie dba o swą godność kobiecą. Nawiązuje bliższe stosunki z różnymi mężczyznami, nie zwracając uwagi co za jeden i co jest wart, tak aby był [...], lubi po[p]ić sobie alkoholu, tak że życie lubi prowadzić lekkie i lekkomyślne”<sup>59</sup>.

Od pracowników безпеki oczekiwano utrzymywania kontaktów środowiskowych, co często prowadziło nie tylko do zawierania związków, a następnie ślubów, ale także romansów. O Jadwidze Gawrysiak, strażniczce, a później maszynistce w Dziale Polityczno-Wychowawczym, pisano: „W pracy i poza pracą cieszy się niezłym autorytetem, również nie gardzi towarzystwem w szczególności męskim – jedynie tylko z ludźmi z nami związanymi, jak SWUB, żołnierze KBW, w rezultacie czego obecnie chodzi w stanie odmiennym i spodziewa się niedługo rozwiązania”<sup>60</sup>. Jej mąż Henryk, pracownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy, następnie powiatowego UBP, a ostatecznie więzienia w Fordonie, nadużywał alkoholu oraz „niemoralnie prowadzi[ł] się”<sup>61</sup>. Jako jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy uznano wpływ jego żony [sic!]<sup>62</sup>. Ostatecznie mężczyzna został dyscyplinarnie wydalony z organów bezpieczeństwa jako osoba skompromitowana. Utrzymywał m.in. stosunki seksualne z jedną z osadzonych, której miał obiecywać małżeństwo<sup>63</sup>.

<sup>54</sup> *Ibidem*, 316/194, Akta osobowe Ireny Kleparskiej, Charakterystyka służbowa z dn. 29 XII 1950 r., k. 67

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Charakterystyka służbowa z dn. 17 XII 1951 r., k. 73.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Charakterystyka służbowa z dn. 24 XII 1954 r., b.p.

<sup>59</sup> *Ibidem*, 324/11, Akta osobowe Kazimierzy Bugdalskiej, Charakterystyka służbowa z dn. 18 XII 1951 r., k. 63.

<sup>60</sup> *Ibidem*, 326/12, Akta osobowe Jadwigi Gawrysiak, Charakterystyka służbowa z dn. 29 XII 1950 r., k. 101.

<sup>61</sup> *Ibidem*, 316/40, Akta osobowe Henryka Gawrysiaka, Raport z dn. 30 V 1956 r., k. 136.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 137.

Kolejna funkcjonariuszka po odkryciu romansu została przeniesiona do innej placówki. Antoni Dudek, naczelnik fordońskiego więzienia, odnosząc się do tych wydarzeń notował w raporcie, że sytuacja ta wpływa negatywnie na resztę żeńskiego personelu<sup>64</sup>. Inna strażniczka za związek z żonatym funkcjonariuszem UB została pobita przez jego małżonkę<sup>65</sup>. Opisane zdarzenia rzutowały na życie codzienne w więzieniu. Z tego powodu starano się nie dopuszczać do utrzymywania kontaktów pozamałżeńskich, gdyż – zdaniem władz – znacznie komplikowały one pracę jednostki. Ponadto z opinii przełożonych można wyczytać, że przypadki zdrad były traktowane negatywnie przez szefostwo. We wniosku o zwolnienie Stanisławy Szmelter czytamy: „[...] prowadzi życie niezgodne z założeniami naszej Partii przez to, że odbiła męża żonie, który posiada dwoje dzieci oraz przyjęła go do swego mieszkania i współżyje z nim”<sup>66</sup>. Można wnioskować, że takie sytuacje nie tylko wpływały na atmosferę w instytucji, ale także stały w sprzeczności z ideologią popularyzowaną przez PZPR oraz kompromitowały służbę.

Istotnym dokumentem regulującym życie osobiste pracowników były wytyczne bezpieczeństwa dotyczące zawierania małżeństw. Życiorys kandydata na małżonka był, podobnie jak w wypadku rekrutacji do pracy, szczegółowo sprawdzany w celu wykrycia ewentualnych wątpliwości i przeszkód, takich jak np. ideologiczne czy klasowe. Przykładem może być sytuacja Marii Brych, która zrezygnowała z pracy, ponieważ wzięła ślub kościelny z osobą niezaakceptowaną przez Wydział Personalny (według władz był synem kułaka, a ponadto prokuratura prowadziła sprawę, w której podejrzewano go o niezareagowanie na powstający pożar). Wobec braku zgody na ślub poprosiła o zwolnienie. Było dla niej niezwykle istotne, aby ich wspólne dziecko nosiło jego nazwisko oraz by je wspólnie wychowywać<sup>67</sup>. Inna strażniczka, Alfreda Śliwińska, także nie otrzymała zezwolenia na zawarcie związku z dezerterem z KBW. Mimo to wzięła ślub bez zgody przełożonych, przez co ostatecznie zrezygnowała z pracy w więziennictwie<sup>68</sup>. Wskazane przykłady pokazują, jak restrykcyjnie przestrzegano tych przepisów, a niestosowanie się do wytycznych zazwyczaj prowadziło do rezygnacji z pracy. W przypadku małżeństw personelu więziennego to najczęściej mężczyźni pozostawali w jednostce, a kobiety poświęcały się życiu rodzinnemu. Nie ulega wątpliwości, że opisane regulacje miały ogromny wpływ na życie osobiste funkcjonariuszek.

<sup>64</sup> *Ibidem*, 322/13, Akta osobowe Stanisławy Janowskiej, Raport z dn. 6 XII 1949 r., k. 80.

<sup>65</sup> *Ibidem*, 325/35, Akta osobowe Heleny Karwowskiej, Charakterystyka służbowa z dn. 20 XII 1950 r., k. 82.

<sup>66</sup> *Ibidem*, 327/165, Akta osobowe Stanisławy Szmelter, Wniosek o zwolnienie z dn. 14 V 1955 r., k. 66.

<sup>67</sup> *Ibidem*, 325/4, Akta osobowe Marii Brych, Raport z dn. 9 XI 1953 r., k. 76.

<sup>68</sup> *Ibidem*, 325/61, Akta osobowe Alfredy Śliwińskiej, Karta zwolnienia, k. 80.

Prześledzenie losów kobiet pracujących w więziennictwie nakreśla cechy grupy społecznej, jaką one stanowiły. Jak wspomniano wcześniej, były to przede wszystkim młode kobiety, które w momencie przyjęcia do służby były niezamężne i bezdzietne. Znaczna część z nich nie posiadała wykształcenia (wiele nie miało ukończonej nawet szkoły powszechnej) ani doświadczenia zawodowego, co sugeruje pojawiający się często zapis „przy rodzicach”. Oznaczało to, że mieszkały oraz były utrzymywane przez najbliższych. Z tymi kwalifikacjami podjęcie pracy w innej branży mogło być bardzo trudne. Warto dodać, że funkcjonariuszki pochodziły głównie z rodzin o charakterze drobno rolniczym oraz robotniczym. Podczas II wojny światowej zwykle pracowały w niemieckich gospodarstwach położonych na terenie dawnych ziem polskich lub jako robotnice wywiezione w głąb III Rzeszy, a także przy budowaniu umocnień. Znakomita większość w nich mieszkała w regionie (na terenie dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego). Były to Polki wyznania rzymskokatolickiego. W porównaniu w mężczyznami, kobiet w niewielkim stopniu dotyczył problem alkoholizmu (jednak pośrednio miały z nim styczność jako żony czy partnerki). Za Jackiem Pomiankiewiczem można wysnuć wniosek, że także w przypadku zakładu karnego w Fordonie kadra dopuszczała się wielu zaniedbań i nadużyć (spanie na służbie, bijatyki, gubienie kluczy oraz legitymacji, ograbianie więźniów, brak dbałości o broń)<sup>69</sup>. Kobiety były jednak rzadziej zwalniane z powodów dyscyplinarnych. W znakomitej większości samodzielnie decydowały się na rezygnację z pracy, przeważnie ze względów rodzinnych.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ◆ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy  
Akta osobowe Danieli Andrysiak, Marii Brych, Kazimiery Bugdalskiej, Franciszki Czerwińskiej, Marii Danielewicz, Ireny Drucko-Lubeckiej, Wacławy Drzewieckiej, Jadwigi Gawrysiak, Henryka Gawrysiaka, Marty Geburczyk, Stanisławy Herman, Haliny Jankowskiej, Stanisławy Janowskiej, Heleny Karwowskiej, Ireny Kleparskiej, Krystyny Kłosińskiej, Anieli Konieczki, Marii Kowalskiej, Heleny Lewandowskiej, Melanii Łuczak, Barbary Malich, Jadwigi Pruss, Władysławy Skoniecznej, Leokadii Strumińskiej, Heleny Szczukowskiej, Jadwigi Szczukowskiej, Stanisławy Szmelter, Alfredy Śliwińskiej, Ireny Trzeciak, Henryki Zielińskiej
- ◆ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach  
Akta osobowe Heleny Obiały

### OPRACOWANIA

- Bedyński K., *Przedwojenni funkcjonariusze straży więziennej naczelnikami więzień w latach 1944–1949*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1999, nr 24/25.
- Bedyński K., *Przedwojenni funkcjonariusze Straży Więziennej w Departamencie Więziennictwa Publicznego 1944–1954*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2013, nr 80.

<sup>69</sup> J. Pomiankiewicz, *Kadra więzienia...*, s. 54.

- Bedyński K., *Represja dyscyplinarna z powodów politycznych wymierzona w personel więzienny w latach 1945–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2000, nr 27.
- Bedyński K., *Terror sądowy o charakterze politycznym wobec funkcjonariuszy Straży Więziennej MBP w latach 1944–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2000, nr 28/29.
- Dzieje Fordonu i okolic*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997.
- Gierasimiuk U., *Kobiety – funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w pierwszych latach działalności (zarys problematyki)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięi Narodowej” 2014.
- Jaskłowska A., *Więzienie karne dla kobiet w Fordonie (1920–1939)*, „Kronika Bydgoska” 1998, t. 20.
- Klementowski R., *Słaba płeć w siłowym resorcie – perspektywy badawcze w świetle wybranych przypadków* [w:] *Kobiety „na zakręcie” 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014.
- Pomiankiewicz J., *Kadra więzienia w Chełmie w latach 1944–1956 – charakterystyka zbiorowości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2004, nr 42.
- Zwolski M., *Kadra więzienna w Polsce i w Białymstoku na tle ogółu funkcjonariuszy bezpieki (1944–1956)* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014.

### **Female Administrative Employees of Fordon Prison in 1945–1956: a Reconnaissance**

After the Second World War, a prison in Fordon was established for female inmates, both criminal and political. Scholars currently see this institution almost exclusively in the context of the imprisoned “heroes of the Polish underground.” However, that is only partly true as it was also a place of imprisonment for the members of Ukrainian nationalist organizations, German armed formations, and Poles cooperating with the invader during the Second World War. Although some publications on this issue have been released, Fordon prison does not play a major role in any of them. In this article, I would like to introduce the general public to the prison administrative employees, who were mostly women. In my text I present biographical notes of some of them utilizing 124 case files deposited in the Institute of National Remembrance’s archive, which appears to be an authoritative source. My goal was to find an answer to questions such as why women started work in this specific prison and why they decided to quit it.

**Słowa kluczowe:** stalinizm, komunizm, więziennictwo, Fordon, strażnicy, 1945–1956

**Keywords:** Stalinism, communism, prison system, Fordon, guards, 1945–1956

---

**REGINA DĄBKOWSKA** – historyk. Od 2018 r. pracownik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy. W ramach studiów w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą funkcjonowania Centralnego Więzienia dla Kobiet w Fordonie w okresie stalinowskim.